

Hotel dla owadów.

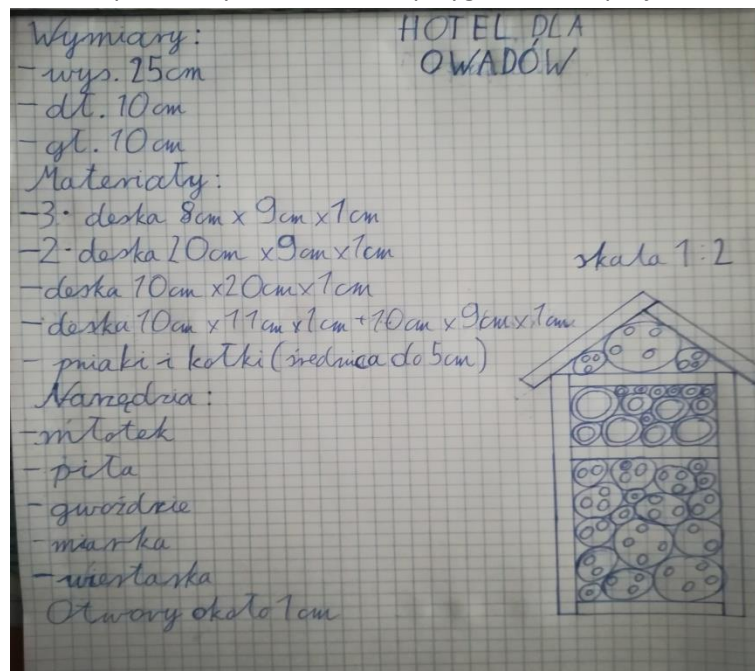
W związku z epidemią koronawirusa i tym, że dużo czasu spędzam w domu, postanowiliśmy z Tatą pomajsterkować. Wpadliśmy na pomysł zbudowania hotelu dla owadów.

Kiedyś owady znajdowały schronienie między innymi w takich miejscach jak: piwnice, strychy, między belkami lub cegłami oraz w strzechach słomy. W dzisiejszych czasach ludzie zamieszkują domy szczelnie zabudowane, przez co wiele owadów ginie. Owady takie jak: pszczoły, osy czy trzmiele są pożyteczne i pomagają nam choćby zapylając pąki kwiatów, dzięki czemu możemy cieszyć się owocami.

Dlatego warto pomyśleć nad zakupem lub własnoręcznym wykonaniem hotelu dla owadów. My z Tatą postanowiliśmy zbudować hotel własnoręcznie.

Dzień 1: Przygotowanie projektu i znalezienie materiałów.

Wyszukałem w Internecie wiadomości jak i z czego wykonać hotel dla owadów. Dzięki informacjom co do rozmiarów i potrzebnych materiałów przygotowałem projekt.



Po wykonaniu projektu znaleźliśmy z Tatą materiały potrzebne do wykonania hotelu, 5 desek z których wykonamy ścianki, półki i dach oraz płytę pilśniową, z której wykonamy plecy hotelu.



Po wykonaniu konstrukcji trzeba będzie jeszcze znaleźć pieńki, kołki i szyszki (lub inne materiały) do wypełnienia przestrzeni hotelu.

Dzień 2: Wymierzanie, zaznaczanie, szlifowanie, napunktowanie, wycinanie i łączenie.

Z powodu ciągłej brzydkiej pogody dalej z Tatą pracowaliśmy. Ponieważ przygotowane deski pozwalały zbudować większy hotel niż zaplanowałem postanowiliśmy maksymalnie wykorzystać materiał i zrobić większy hotel.

Zwymiarowałem i pozaznaczałem jak widać na zdjęciach poniżej.



Następnie Tata pociął deski na pile elektrycznej. Ze względów bezpieczeństwa nie pozwolił mi w tym uczestniczyć



Napunktowałem deski w miejscach łączenia i wywierciłem otwory wiertarko-wkrętarką. Następnie znalazłem odpowiednie wkręty i powkręcałem je w otwory, łącząc elementy ze sobą, co widać na zdjęciu poniżej.



Po skróceniu całości, pomalowałem konstrukcję olejem lnianym aby ją zakonserwować i zostawiłem ją do wyschnięcia.

Dzięki temu zabiegowi drewno nie będzie absorbować wody i nie będzie gnić.



Dzień 3: Przybicie pleców i wypełnienie.

Tata wyciął plecy hotelu z płyty pilśniowej, a ja przybiłem ją gwoździami. Następnie zajęliśmy się wypełnianiem hotelu (można użyć do tego np. kołków z wywierconymi otworami, szyszek lub połamanych ceglanych doniczek i siana) my użyliśmy kołków i szyszek. Żeby szyszki nie wypadły powbiłem gwoździe (nie do końca) w ścianki od przodu i przeplotłem drut.



Na koniec umiejscowiliśmy hotel na drzewie.



Spędzanie wolnego czasu, w czasie epidemii korona wirusa, poprzez majsterkowanie bardzo mi się spodobało. Już poprosiłem Tatę, żebyśmy pomajsterkowali jeszcze i żebyśmy zrobili nowy karmnik dla ptaków. Stary karmnik ma już ponad 10 lat i nie jest już taki ładny jak kiedyś.

Hotel dla owadów - Maksymilian Szepietowski - klasa 6D.